Cena 10 hal.

Nr. 208. Kraków, Środa 2 Września 1914. Rok XXII

GŁOS NARODU

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Rozstrzygające bitwy na terenie galicyjskim.

„Neue Freie Presse“ (z 31 sierpnia wydanie popołudniowe) pisze: „Depesza generała von Höfera z 30 sierpnia miała wielkie znaczenie dla tych, którzy uważnie ją czytali i wyciągali z niej wnioski, gdyż odzwierciadlała ona w przybliżeniu stan obecnych bitew. Według wiadomości urzędowych skonstatować możemy, że część armii rosyjskiej, która nadciągnęła od Lublina, nazwana „armią wiślaną“, to jest ta, która operowała pomiędzy Wisłą a Wieprzem, **została odpartą, straciła wiele jeńców, i wiele materyału wojennego**“.

„To zawdzięczać należy **armii naszej pod dowództwem generała kawaleryi Dankla**“.

„Jakie strategiczne znaczenie mają obydwa zwycięstwa armii Dankla?

Znaczenie strategiczne jest bardzo doniosłe, bo t. zw. „armia Wiślana“ rosyjska nie może mieć wpływu w rozstrzygających bitwach, toczących się pomiędzy Bugiem a Dniestrem“.

„Armia wiślana“ musi być zatem wykluczona z możliwości uczestniczenia w rozstrzygającej bitwie, **ponieważ dwa razy została pobitą i jest niezdolną do ataków**.

Jak donoszą źródła oficyalne i depesza generała von Höfera w dniu 26 sierpnia w p o ł u d n i e **także druga armia rosyjska z nad Bugu poniosła klęskę. Armia, która przybyła w kierunku od Chełmu**, według wiadomości urzędowych została w okolicach Zamościa, na północ od Bełżca wyparta.

Wynik zwycięstw naszej armii na centrum armii rosyjskiej.

„Kto się przygląda mapie, mając w pamięci wiadomości urzędowe z pola bitwy, musi przekonać się o wpływie naszych zwycięskich bitew na centrum armii rosyjskiej. Centrum armii rosyjskiej znajdowało się poprzednio na przestrzeni pomiędzy **Rawą Ruską—Żółkwią a Złoczowem**“.

„Z doniesień generała von Höfera o **bitwach i klęskach armii rosyjskiej „z nad Bugu“, wypływa i przyjąć należy, że centrum armii rosyjskiej, które od Rawy Ruskiej do Żółkwi ściągało, po kilkudniowych bitwach zostało odrzucone ku granicy rosyjskiej**“.

Dalej z doniesienia generała von Höfera wypływa, że nastąpił częściowy wyłom w centrum armii rosyjskiej. **Armia austryacka musi się dostać pomiędzy część armii centrum rosyjskiego, a jej prawe skrzydło i wyłom ten musi nastąpić**“.

Z odwiedzin rannych w Krakowie

I.

Wczoraj udałem się w odwiedziny rannych w Krakowie. Nie potrzebowałem daleko chodzić, bo tuż za ścianą mojego pokoju, w dawnej sali wykładowej mieści się 36 łóżek i rannych. W całem dużem Kolegium mamy razem obecnie 230 chorych, rozmieszczonych w naszych salkach zakonnych. Cały duży trzypiętrowy dom — służący przed wojną na kształcenie młodzieży filozoficznej i teologicznej przemieniony jest teraz na szpital wojskowy.

Niosę pod pachą cały stos kalendarzy, książek i gazet i wstępuję na drugiem piętrze do największej sali.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków — zabrzmiała cała sala w odpowiedzi na moje przywitanie.

Pierwszy chory, z którym wdałem się w rozmowę, był młody, rumiany Słowak, ranny kulą moskiewską w nogę. Rana nie była ciężka, goiła się dobrze, ranny był w bardzo dobrem usposobieniu.

— W jakiej bitwie zostaliście ranni?

— Pod Kraśnikiem—brzmiała odpowiedź— Była tam straszna bitwa. Kule padały jak deszcz. Najbardziej raniły nas szrapnele. Gdyby nie łaska Boska, byłbym zginął, bo drugą kulą zostałem uderzony w serce. Ale... — Tu mój Słowak sięgnął do ubrania i pokazuje mi dwie dość grube książeczki.

— Proszę patrzeć.

Jedna książeczka, był to gruby notesik, przebity nawskróś kulką, a druga była książeczka do nabożeństwa w języku słowackim, której okładka i parę stronic było również kulą przeszytych, następne kartki już całkiem nietknięte. — Widocznie kulka straciła moc i spadła na ziemię.

— Tym dwom książeczkom, które miałem w kieszonce na piersiach—odpowiada Słowak—zawdzięczam me zdrowie i życie.

— Daj Boże, czempredzej dźwignąć się z łóżka, by pójść na pole bitwy i bić Moskala. — Tak brzmiały ostatnie słowa, ocalałego przy życiu Słowaka.

Inny chory, do którego się zbliżyłem, na pytanie: skąd jesteście — odpowiada:

— Ja mazur z pod Rzeszowa.

— A wy gdzieście byli na wojnie?

— Ja — Jegomość — „nie żeniaty“, ja kawaler, proszę mi nie „dwoić“.

— Gdzieżeś się zatem bił, mój kawalerze?

— Pod Goraj, jeszcze przed Kraśnikiem.

— Dużo masz Moskali na sumieniu, mój dziarski Mazurze?

— Com ranił, lub zabił strzelbą, tego nie wiem, ale idąc na bagnety — zabiłem 4 Moskali.

— A nie grzech to zabijać? — wtrącam żartem.

— O! nie grzech! Gybym ja nie zabił Moskala, to by mnie Moskal zabił, a to przecie nie idzie! Dobrze — dobrze...

— A skąd masz tę ranę na ręce?

— To tak, Moskal chciał mnie przebić bagnetem. Ja chwyciłem za bagnet i o to tu się okrwawiłem, ale zaraz dorwałem się od kolby— i zatłukłem Moskala własną jego kolbą! — Brawo zuchu!

— Czy kto na śmierć zginął obok ciebie?

— Tak — Nasz p. Major Pelczer. Zacny to i dobrotliwy był Pan. Serce mi pękało z żalu, jak z uciętemi obywoma nogami od szrapneli, konał na placu i do nas przemawiał:

— Bracia walczcie za ojczyznę — niech Wam Bóg błogosławi.

— No cóż, pójdziesz do domu, jak wyzdrowiejesz?

— O! nigdy. Jużem się zgłosił na wojnę, bo się już czuję dobrze — a ręka moja prawie już zdrowa, swiędzi mnie na wojnę. Ja chcę jeszcze utłuc z tysiąc Moskali.

— Mam wprawdzie w domu ojca i matkę, co płaczą za mną, ale gdy wrócę do moich rodziców zdrowy i opowiem im o wojnie, będą się cieszyć ze mnie.

— No bywaj zdrów mój tęgi Mazurze!

— „Bo w Mazurze taka dusza“.... — tu nasz kochany Mazur zaczął dalej śpiewać znaną piosenkę.

Ks. Kazimierz Bisztyga T. J.

Paweł VI.

Przepowiedne zakonnika padewskiego.

o ostatnich Papieżach od Piusa X. do Piotra II.

Czasopismo katolickie „Bulletin du Saint Rosaire“ pomieściło w zeszycie majowym 1913 roku przepowiednie O. Stanisława Franciszkanina z roku 1740, odnośnie do ostatnich 20-tu Papieży.

Wysoce ciekawa ta przepowiednia opiera się na dewizach papieskich Malachiasza. Znajduje się w niej wykazany poczet Papieży od Benedykta XIV. poczynając (1740—1758) i wylicza 20 Papieży, aż do Piotra II. Osobliwością jej jest, że określa Papieży z imienia i że dotąd istotnie pod przepowiedzianymi imionami panowali Papieże. Zwraca uwagę i to, że pobożny ten zakonnik wylicza przymioty Papieży, jakimi oni odznaczać się mają. Zastanawia tylko, że o przymiotach następcy Piusa X. milczy, a natomiast prorokuje, że u p a d n i e Z w i ą z e k w ł o s k i (o czem w 1740 roku, że on istnieć będzie, trudno było wiedzieć), a zaś drugi Papież, którym ma być Pius XI, ma być królem Włoch. — Pomijając pierwszych Papieży, podajemy tekst przepowiedni o następnych w wiernym przekładzie, jak następuje:

P i u s X. Rządzi „Ogień gorejący“, ojciec ludu rzymskiego. Chwała panu naszemu Piusowi X.

P a w e ł VI. Oto „Religia wyludniona“ i okrutne plemie panuje szatana. Nasz Ojciec święty Paweł VI. **Upada Związek włoski.**

P i u s XI. Oto „Wiara nieustraszona“ i rzeź przepowiedziana, pewne zwycięstwo wzięte. Nasz Ojciec święty Pius XI., król włoski. Niech miasto święte ufa jego zasługom.

G r z e g o r z XVII. Jesteś „Pasterzem anielskim“ Rzymu, dobry Doktorze, Ojcze pobłażliwy. Witaj Grzegorzu XVII, Najświętszy Ojcze, Pasterzu użyteczny.

P a w e ł VII. Witaj Doktorze mądry i przezorny „Żeglarzu narodu włoskiego“. Nasz Ojciec święty Paweł VII. Oto wrócił pokój doskonały. (Jeden Pasterz i jedna owczarnia?)

K l e m e n s XV. Oto „Kwiat kwiatów“, oto lilia wieńcząca cnoty jego ojczyzny i czyny święte, przepowiedziane w Panu. — Ojciec św. Klemens XV. Rzymie, córko jego, czcij króla pokoju.

P i u s XII. Od „Wschodu księżyca“ przybywa Papież posłany do Rzymu przez Doktora Boskiego. Pozdrowienie dla ukochanego Ojca, Piusa XII, świętego pośrednika przyszłej ofiary.

G r z e g o r z XVIII. Dzięki wspaniałej „Pracy słońca“ ziemia żywi stado świętego pasterza. Nasz Ojciec święty Grzegorz XVIII, kapłan godny podziwu.

L e o n XIV. Oto posłannik pokoju „Chwała oliwki Pańskiej“, o opiekunie pełen dobroci. Papież Leon XIV, monarcha energiczny, panowanie sławne.

P i o t r II. W ostatecznem opuszczeniu świata zasiądzie „Piotr Rzymianin“, ostatni kapłan Boga prawdziwego. Grzeszny Rzym będzie zburzony, a sędzia straszny sądzić będzie wszystkie narody.

Na tem kończy się ów rękopism. Najbliższe dni pokażą, czy sprawdzi się, jak tamte i ta przepowiednia odnośnie do imienia Papieża Pawła VI. Co zaś do tego faktu, że o następcy Piusa X, niema żadnych pochwał, to niektórzy sądzą, że albo on długo nie będzie panował, albo się też niczem nie odznaczy, co wśród obecnej zawieruchy światowej łatwo być może. Za to następni Papieże są w tem proroctwie

uwielbiani, a co najważniejsze, że za nich papiestwo święcić ma nowe tryumfy. — Oby tak było. **Maryanisław.**

W sprawie zakupna środków żywności.

Magistrat krakowski ogłosił wezwanie do ludności naszego miasta, ażeby mieszkańcy Krakowa, Podgórza i okolicy zaopatrzyli się na czas kilku miesięcy w mąkę, ryż, sól, kaszę, tłuszcze, herbatę, cukier i węgle.

Zarządzenie magistratu wymaga koniecznie pewnego wyjaśnienia. Przedewszystkiem wydaje się nam, że magistrat zanim ogłosił cytowane wezwanie do ludności, powinien był przygotować i obwieścić publicznie cennik maksymalny **wszystkich** niezbędnych do codziennego użytku artykułów spożywczych (a nietylko niektórych!), aby konsumentów uchronić przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy. Wezwana przez magistrat ludność niewątpliwie tłumnie pospieszy do sklepów, celem zaopatrzenia się w potrzebne środki żywności, następstwem czego będzie zapewne dalsze podniesienie cen. Już dziś — jak nas informują — podskoczyły w górę ceny chleba i mąki, jutro będziemy mieć tej zwyżki ciąg dalszy.

Przed kilku dniami pisaliśmy o drożyźnie węgla, którego ceny podniesione zostały przez handlarzy o 40—60% — bez żadnej praktycznej podstawy. Obecnie handlarze węgla skorzystają ponownie z okazyi magistrackiego obwieszczenia, aby publiczność wyzyskać.

Magistrat wzywa mieszkańców, aby się „zaopatrzyli na czas kilku mesięcy“. — Co to znaczy? — Czas kilku miesięcy może stanowić okres dwóch, trzech, pięciu i więcej miesięcy. Potrzebnem więc jest, aby magistrat ściślej się wyrażał i jasno okresy czasu wyszczególniał. Inaczej bowiem zasobniejsi w środki pieniężne poczynią zapasy na długi czas bez koniecznej potrzeby, inni zaś mniej zasobni i biedni wogóle niczego kupić nie będą mogli.

Magistrat powinien bowiem wiedzieć, że niektórych artykułów spożywczych np. pewnych gatunków kaszy, ryżu, bulionu wogóle mało jest w składach — zatem kontrola nad sprzedającymi i regulowanie cen z urzędu jest konieczne. Mamy nadzieję, że Magistrat zarządzi co trzeba, aby ludność naszego miasta od niesumiennego wyzysku uchronić.

Frankfurterka o Królestwie Polskiem.

„Frankfurter Zeitung“ w numerze 764 zajmuje się opisem Królestwa, które jej zdaniem „aczkolwiek należy do t. z. krajów kulturnych, to jednakowoż nie można go porównać z żadnym krajem państwa niemieckiego i Austryi“. Porównanie krajów kultury z brakiem kultury Rosyi uwydatnia się już z przekroczeniem słupów granicznych. Wszystko co widzimy staje przed oczyma naszymi gorsze, brudniejsze, niedołężne. Widzimy to w pierwszym rzędzie w technice kolejowej, która wykazała takie szalone braki podczas mobilizacyi. Główny nacisk kładzie się tam na linie główne, a jest wiele miast i miasteczek z garnizonami wojskowymi oddalonymi 40—50 km od stacyi kolejowej, a tylko w Królestwie Polskiem znajdują się linie kolejowe dla celów strategicznych.

Przygnębiające wprost wrażenie czyni opłakany stan dróg, a właściwie ich brak. Dwadzieścia dwie guberni niema zupełnie szos. W Polsce 8.500 wiorst szos są gorsze od naszych drugorzędowych dróg wiejskich. Przed kilkoma laty przy omawianiu reformy agrarnej w dumie, ogólnym postulatem ludności rolniczej było uporządkowanie dróg, które w słotne czasy są z powodu grząskiego błota nie do przebycia, zaś w latach upalnych tworzą się tak głębokie warstwy prochu, że wybrnąć z nich nie można. Jak w takich warunkach komunikacyi można myśleć o korzystnem spieniężeniu produkcyi rolniczej, z jakiemi trudnościami musi walczyć rolnik przy odstawach buraków lub ziemniaków i zwózce nawozów sztucznych, jak również odstawach drzewa?

To jest ciemnym punktem dla naszych wojsk, które im dalej się zapuszczą w głąb kraju — tem większe mają do przezwyciężenia przeszkody — z powodu haniebnego stanu dróg. Pod względem hygieny nic tam się nie robi, choroby infekcyjne jedne wypierają automatycznie drugie. To samo jest w walce z bagnami, gdzie zaczyna się i kończy na teoryi, z wodą, która jest rozsadnikiem tyfusu.

Jeżeli się zatem okaże, że Dęblin i Warszawa stoją dla wojsk naszych otworem, to w interesie naszym leży miejscowości te jak najprędzej zająć.

Najważniejszym punktem jest Warszawa, dawna stolica, handlowe i przemysłowe centrum kraju, gdzie nagromadzone są bogactwa i źródła pomocnicze dla potrzeb armii“.

Dalej opisuje „Frankfurter Zeitung“ położenie Warszawy, jej znaczenie jako punktu węzłowego kolei. Wspomina dalej o fortyfikacyach, które nie mają wielkiego znaczenia obronnego i raczej skierowane są przeciw miastu.

Wspomina dalej o obwałowaniu Warszawy i 11 fortach w odległości 5—6 km, rozdzielonych międzyfortami i kopcami fortecznymi. W roku 1909 miano przystąpić do budowy nowych fortów. Twierdza Dęblin posiada w obwodzie 19 km 8 fortów po lewym, a cztery po prawym brzegu Wisły, zaś Modlin 33 km obwodu na każdym brzegu po 4 forty, a 20 km dalej mała twierdza Zegrze z trzema fortam“:

To są fortyfikacye stojące w drodze do zajęcia Warszawy, które, jak krążą pantoflową pocztą nadchodzące do „Frankfurter Zeitung“ wieści, mają być wolne od załóg nieprzyjacielskich.

Nie wspomina tylko „Frankfurter Zeitung“ o 400.000 litwakach, których dotychczasowa oryentacya mogłaby budzić pewne zaniepokojenie, lecz spodziewać się należy, że staną jak zwykle po stronie zwycięzców.

Królewiacy w Wiśle.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z prawdziwem zainteresowaniem przeczytałem artykuły „Głosu Narodu“ o losie Królewiaków internowanych w Wiśle na Śląsku austr. Los smutny z pewnością.

Znam kilku internowanych osobiście z poprzednich lat, okazywali zawsze tyle ofiarności dla naszego Śląska, pomagali gdzie się dało, umiłowali nas całem sercem nie mogłem nie myśleć o zrobieniu czegoś dla nich. Połączenie kolejowe zniesiono, trzebaby chyba końmi z Cieszyna do Wisły, a teraz tak o konie trudno. Wybrałem się więc rowerem przez Jabłonków, Istelnę górę, Kubalonkę i znalazłem się w Wisle, właśnie wtedy, gdy całe gromady biednych Królewiaków oblęgały tamtejszą pocztę prymitywną i wyczekiwały wiadomości o wojnie, a jeszcze więcej o swoich. Wiadomości wojenne przychodzą z reguły o całe trzy dni później — wiadomości o swoich wcale nie. Codzień nowy zawód. A tymczasem coraz to nowe potworne wiadomości w formie plotek o prześladowaniu w Warszawie, represaliach o bombardowaniu Kalisza, o zdradzie wrzynają się w umysły rozgorączkowane, niepewne jutra.

Zajeżdżam do ks. prob. Podwińskiego. Przebywa w Wiśle stale od roku jako emeryt z dyecezyi lwowskiej. Jest dla Wisły prawdziwem dobrodziejstwem, bo przedtem przejeżdżał do Wisły ksiądz z Ustronia co dwa lub trzy tygodnie tylko, wszystkiego 20 razy w roku. Letnicy byli tygodniami całymi bez duchownej opieki, bez księdza.

Ks. Podwiński wita z wrodzoną serdecznością. Rozmowa toczy się naturalnie o wojnie, potem o Królewiakach. Następują projekty różne, co robić, jak pomódz. Konkretniej ujęliśmy rzecz, gdy ks. Podwiński zaprowadził mnie do sąsiedniej willi „Sokoła“, gdzie znane mi już z poprzednich lat z uprzejmości chwytającej za serce panie domu pp. Leśniewskie z Warszawy, proponują wyjazd do Krakowa, celem wykołatania jakiej pomocy, ruszenia akcyi pomocniczej.

Równocześnie zwołał pan gen. superintendant Dr Juliusz Bursche z Warszawy, przebywający także w Wiśle zebranie do hotelu Piasta w tej samej sprawie. Poszedłem tam i ofiarowałem swe usługi. Przyjęto. Do Krakowa wyjechałem z obawą wielką, czy ja też nie zawiodę nadziei i marzeń biednych Królewiaków. Zwróciłem się do tej Redakcyi, która sprawą internowanych tak serdecznie się zajęła, t. zn. „Głosu Narodu“. — Przedewszystkiem poparł mnie znany z wspaniałych artykułów o kwestyi ekonomicznej p. Roman Woyczyński. — Dzięki jego interwencyi udało się wymienić rosyjskie pieniądze na austryackie i to bardzo korzystnie 235 K, za 100 rb. — W Bielsku dawano 160 K, a w Cieszynie nic.

Chodziło jeszcze o wyjaśnienie stanowiska prawnego internowanych Królewiaków. Otóż na szczęście i to bierze pomyślny obrót. Ja z zasady w komitety żadne nie bardzo wierzę. My Polacy, mamy tyle komitetów, które nic nie robią. Każdy z nas należy do trzech, pięciu, z których chyba tylko jeden coś robi. Nie spodziewałem się wiele. Uprzedzenie moje było jednak zupełnie niesłuszne. Przyjęto mnie tam z całą serdecznością. My Ślązacy weale na taką za nasze renegacenie się, nie zasługujemy. Tam dowiedziałem się, że akcya w kierunku zape-

ANNA SŁOŃCZYŃSKA S. M.

Dokąd nam iść?

Czy przez sny, czy iść przez cudy
w świat upojeń, w świat ułudy?...

tam, gdzie wiodą drogi mleczne,
tam, gdzie gwiazdy lśnią słoneczne,
gdzie bogowie grają leśni
na swych harfach boskie pieśni,
gdzie rusałki nocną ciszą
nad falami się kołyszą,
gdzie nad wodą rozśpiewaną
wiecznie świta, wiecznie rano!...

Czy przez sny, czy iść przez cudy
w świat upojeń, w świat ułudy?

Nie! rozwinąć sztandar męstwa:
na bój iść i na zwycięstwa!

Niech usypia ten kto marzy
nam do świętych iść ołtarzy
i na krwią zbroczone niwy
siać przyszłości siew szczęśliwej

i nad ciemnią i nad klęską
intonować pieśń — zwycięską!

Nam wśród mogił i wśród krzyży
wierzyć, że się raj przybliży,
że chmurami dziś pokryta
nowa zorza nam zaświta —
nad ogniskiem, co wygasło
nowe buchnie w górę hasło
i w narodów wszechharmoni
imię Polski się rozdzwoni!

Iść z pochodnią światła w ręku
przy kolędy polskiej dźwięku
i na dwory i na chaty
rzucać pieśni plon bogaty!
iść przez śniące w zbożu miedze
nieść im „zapał“, „miłość“, „wiedzę“,
poświęcony dar przeszłości,
urnę, gdzie śpią ojców kości
i odwieczny, przedwiekowy
ton wpleciony w akord nowy —
w nowej szacie myśli stare,
dawną cnotę, dawną wiarę
i zaparcie dla idei
i cudowny błysk — nadziei!...

Nad szarf leśnych boskie pieśni
ukochajmy świat, co nie śni...

Nad marsowych walk wawrzyny
ukochajmy żywe czyny...

Na harf leśnych boskie pieśni
ukochajmy dźwięk pobudki,

która w Bój wyzywa Dzielność,
a narody — w nieśmiertelność!..

Niech usypia ten, kto marzy
nam do świetnych iść ołtarzy
i na krwią zbroczone niwy
siać przyszłości siew — szczęśliwej,
aby z ziaren wiary, cnoty
kłos polskości wyrósł złoty,
by przez zbóż szumiących łany
głos polskich szedł poznany
i rozbudzał śpiące w głuszy,
i był echem polskiej duszy!...

A gdy w dzień przeznaczeń święty
posłyszymy z gór tętenty...
i aniołów hufiec zbrojny
zleci wzywać nas do wojny —
wówczas staé nam—iść—przez Dzielność
i przez Wiarę — w nieśmiertelność!...

wnienia internowanym swobody ruchu jest w toku. Tak samo przyrzeczono w miarę posuwania się wojsk austryackich w Królestwie wyjednywać pozwolenie do miejscowości i miast zajętych. Więcej chyba zrobić Komitet nie może, zwłaszcza, że musi troszczyć się w samym Krakowie o los przeszło 10.000 Królewiaków, którzy tam już teraz obecnie bez wszelkich środków do życia.

Dziwna rzecz, jak obecnie Polska od podstaw się zmieniła. Niema tej próżnej frazeologii, tego gadania wiecznego o temsamem. — Wszystko dziś zaprzęgło się do pracy, do pracy nieraz drobnej, niekrzyczącej, cichej, ale celowej, złączonej w jedno wielkie ogniwo, do pracy owianej duchem tętniącej żywo miłości naszej drogiej Ojczyzny. Gdzie kto może i jak kto może.

Takiej zbiorowej pracy jednolitej nie było nigdy u nas. A co mnie niezwykle mile uderzyło, to to, że widziałem tyle osób rano spieszących do kościołów po błogosławieństwo do tej zbożnej pracy. Tego dawniej o ile bywałem w Krakowie, w takiej mierze nigdy nie widywałem. Polak zbiorowy pracuje celowo, a pracuje z wiarą w pomoc Opatrzności. A taka praca musi wkrzesić Polskę, o którejśmy dotąd tylko marzyć mogli.

Tych Szanownych Prenumeratorów, którzy jeszcze **nie odnowili prenumeraty** na miesiąc **wrzesień** prosimy o **bezzwłoczne** nadesłanie pieniędzy. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać** dalszą wysyłkę „Głosu Narodu“.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 59; zachód przypada o godz. 6 min. 19; długość dnia godzin 13 minut 20.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek Eufemii i Zezona mm. Pojutrze w piątek Rozalii i Róży.

Pogoda. Dn. 1 września termometr doszedł od + 16·2 do + 22·0 C. — barometr podnosił się.

— Dn. 2 września o godz. 7-mej rano stan barometru 749·7 mm. termometru + 11·8 C. Wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 2 września.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się jutro 3-go we Czwartek o godz. 8 w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Na Legiony polskie w administracyi naszego dziennika złożył p. **Franciszek Kozłowski,** właściciel piekarni przy ul. Stolarskiej, kwotę 100 (sto) koron, uzyskaną od p. Friedmanna z Michałowic tytułem odszkodowania za niewypełnienie umowy o dostawę mąki.

Z teatru miejskiego. Jutro we czwartek ukaże się po raz pierwszy wyborna komedya w 3 aktach pt. „Polska w Ameryce“, która dzięki swej ciętej satyrze i serdecznemu humorowi zawdzięcza swój długotrwały sukces na scenie warszawskiej.

Główne role w tej komedyi odtworzą: p. Jarszewska, Czaplińska, Kosmowska, Turowicz, Trembińska i Modzelewska oraz Jednowski, Stanisławski, Mielewski, Noskowski, Mastalski, Mikułowicz i inni.

W sobotę i w niedzielę daną będzie jako nowość arcyzabawna komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Ułani ks. Józefa“, której treść oparta na motywach najmilsza sercu naszemu i pełni dowcipu staropolskiego.

W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“.

Biuro Krajowe „Powszechnego Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszy“ we Lwowie przypomina PP. Pracodawcom, że moratoryum nie ma zastosowania do premij ubezpieczenia, które należą do kategoryj danin publicznych.

Powszechny Zakład pensyjny nie może zaniechać ściągania premii, ile że musi być przygotowanym ze względu na toczącą się wojnę na wypłaty rent nieudolności i zaopatrzeń dla rodzin.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Numizmatycznego odbędzie się w Krakowie w Muzeum Czapskich (Wolska 12) d. 4 września o godz. 4 popołudniu, a w razie braku kompletu nieodwołalnie o g. 4.30 pop. **Na porządku dziennym: Sprawa daru na Legiony.**

Odział techniczno-bojowy Departamentu Wojskowego podaje do wiadomości: Dnia 8—VIII br. zorganizowaną została Strzelecka komenda etapowa w Krakowie. Zadaniem jej było organizowanie służby etapowej na tyłach oddziałów strzeleckich, które ruszyły do boju, przyczem również strzelecki Komendant Etapowy ob. St. Krynicki był pełnomocnikiem Komendy Głównodowodzącej na Galicyę. Z chwilą mianowania Komisarza wojskowego dla Galicyi (16—VIII br.) Strzelecki Komendant Etapowy w Krakowie był jego zastępcą. Obecnie nowa organizacya władz wojskowych przeprowadzona przez Naczelny Komitet Narodowy spowodowała konieczność ograniczenia zakresu działania **Komendy Etapowej.** Do tej kompetencyi obecnie należą wyłącznie wojskowe transporty (ludzi, koni, bydła, broni i amunicyi, oraz rynsztunku) ku linii bojowej, **bezpieczeństwo linii etapowej** i nadzór nad ruchem poczty polowej. — Wszystkie inne sprawy wojskowe, tyczące się załogi polskiej w Krakowie, przekazane zostały Komendzie placu (ul. Siemiradzkiego 27) bądź bezpośrednio Departamentowi wojskowemu.

Komendantem Etapowym po ustąpieniu ob. St. Krynickiego został ob. Stanisław Skwarczyński. Komendantem placu jest były strzelecki Komendant placu ob. Władysław Wilk.

W Krakowie, dnia 1—IX 1914.

Maryan Żegota Januszajtis
Szef Oddziału techniczn.-boj. Departamentu Wojskowego.

Jarmarki lipskie. Wydział jarmarków lipskich uchwalił przesunąć w roku bieżącym terminy poszczególnych targów. Jarmark wzorów (Musterlagermesse) rozpocznie się w niedzielę dnia 13 września, jarmark na skóry we środę dnia 16 września b. r.

Właściciele domów zniżyli dla ułatwienia obrotów czynsz lokali **sprzedaży.**

Na Legiony polskie złożyli w naszej administracyi: Józefa i Maryan Ostapińscy 10 K, lornetkę i obrączkę złotą do wymiany na żelazną. Ks. Józef Sławiński z Rabki K 100. Ks. Heumann K 100. Grupa metalowców polskiego Związku Chrześć. robotników K 20. Ks. Andrzej Rapacz z Chomranic K 50. Franciszek Kozłowski z Krakowa 100 K uzyskane tytułem odszkodowania za niedotrzymanie umowy.

Konklawe.

Rzym. (T. B.). „Tribuna“ donosi, że **kardynał Maffi przy wczorajszem głosowaniu otrzymał około 30 głosów, reszta głosów padła na kardynałów Gaspari i Pompilli. Kardynał Gaspari otrzymał więcej głosów od Pompiliego. Przy drugiem głosowaniu stosunek ten nie o wiele się zmienił.**

*

Do wyboru potrzeba ²/₃ głosów, a ponieważ w konklawe bierze udział 60 kardynałów, zatem kandydat musi otrzymać 40 głosów, by zostać wybranym papieżem.

Kard. Piotr Maffi, który uzyskał dotąd najwięcej głosów, jest arcybiskupem Pizy. Należy do młodszych członków św. Kollegium, liczy bowiem lat 56. Kard. Maffi słynie jako uczony, zajmuje się między innemi geologią i astronomią. Cieszy się opinią wielkiego patryoty włoskiego i był przedmiotem gorących owacyj, gdy przed 3 laty błogosławił wojska włoskie, wyruszające do Trypolisu. Maffi uzyskał kapelusz kardynalski 15 kwietnia r. 1907.

Kard. Bazyliusz Pompilli, liczy również lat 56. Jest kardynałem - wikaryuszem, zarządzającym dyecezyą rzymską. Urodził się w Spolecie, kardynałem jest od r. 1911.

Kard. Piotr Gaspari, urodzony w Ussita, liczy lat 62. Jest kardynałem kuryalnym. Purpurę uzyskał w r. 1907. Ma sławę znakomitego kanonisty i stoi na czele komisyi, zajmującej się reformą prawa kanonicznego.

Rzym. (T. B.) „Agencya Stefani“ donosi: Kardynał Mercier udaje się natychmiast po ukończeniu głosowania w konklawe do Mechlina. Zwróci się on do posła pruskiego przy Watykanie z prośbą o swobodny przejazd na liniach kolei niemieckich.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 2 września).

Klęska Rosyi.

Gdańsk. (Tel. wł.) Generalna komenda donosi, że **Działdów** (Soldan) **dostał się z powrotem w niemieckie ręce, lewe skrzydło rosyjskie po odniesionej klęsce, cofnęło się ku Mławie.**

Z galicyjskiego pola walk.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg“ podaje w telegramach z wojennej kwatery prasowej, że jak wykazuje ofenzywa rosyjska tak w Prusach wschodnich, jak również w Galicyi, **mobilizacya w Rosyi nastąpiła na kilka tygodni przedtem, jak ze strony władz rosyjskich donoszono.** — Widać to po skoncentrowanych masach kawaleryi rosyjskiej i armii, które przekroczyły Brody i Zbrucz w pogotowiu wojennym, jednakowoż zostały odparte przez armię austryacką.

Ofenzywa rosyjska w Galicyi wytwarza nadzieję szybszego rostrzygnięcia wojny.

Dalej podaje „Frankfurter Zgt“ telegram kwatery wojenno - prasowej, że **wszyscy lekarze cywilni ze Lwowa, odeszli na pole walki. Cyfra walczących sił oceniona jest na milion dwieście tysięcy żołnierzy.** Armia austryacka walczy z podziwienia godnem męstwem, a znajomość terenu daje jej wyższość nad liczniejszą armią rosyjską. Pod Nowosielcami na Bukowinie zabrano 3.000 jeńców, w czem przeważną liczbę stanowią Rusini, Polacy i żydzi.

Śmierć kapitana sztabu generalnego Oskara Rosmanna.

Wiedeń. (Tel. w.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Kapitan Oskar Rosmann, który położył wielkie zasługi na polu lotnictwa, odznaczył się dzielnością w lotach wojskowych, zaco zdobył krzyż wojskowy, znalazł śmierć wśród lotu, rekognoskując ruchy wojsk nieprzyjacielskich.

Aeroplan niemiecki nad Paryżem.

Paryż. (T. B.) Dnia 1 września. „Agencya Havasa“. (Via Rzym). Około godziny 6 wieczorem, zjawił się aeroplan niemiecki nad Paryżem. **Z aeroplanu tego rzucono dwie bomby. Jedna z nich eksplodowała w ulicy Hannowerskiej z pobliżu wylotu ulicy del Opera.** Wybuch tej bomby **wyrządził małą szkodę. Druga bomba spadła w rue Mail na dach domu czteropiętrowego, który uszkodziła, jednakże nie eksplodowała.** Szkoda zrządzona jest bardzo nieznaczną. Bombę tą znaleziono w małym pokoju najwyższego piętra. Ma ona kształt stożka o rozmiarach 8 : 20 cm.

Walka z aeroplanami niemieckimi.

Paryż. Dnia 1 września. „Agencya Havasa“. (Via Rzym). **Zorganizowano eskadrę aeroplanów opancerzonych i uzbrojonych mitralezami, która ma ścigać aeroplany niemieckie pojawiające się nad Paryżem. Znów z niemieckich aeroplanów rzucono bomby w czterech punktach miasta.**

Transport rannych.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj przywieziono tu transport rannych z północnego placu boju.

Nadesłane.

= Pojedyncze numery =
„GŁOSU NARODU“
sprzedaje się w następujących sklepach w Krakowie:

Aleksandrowicz, róg ul. Długiej,
Alfus A., ul. Mikołajska,
Blochowa Berta, Gertrudy 24,
Czapliński Karol, Szewska,
Dzikowska, Zwierzyniecka 15,
Funek, Bracka,
Główna Trafika, Rynek gł. A-B,
Grudniewicz, Karmelicka,
Grudzińska, Kiosk k. Teatru,
Hanusz, Karmelicka 46,
Hildowie Bracia, Karmelicka,
Hopcas i Salomonowa, Szczepańska 9 i Dworzec,
Hupczyc M., Jagiellońska 7,
Janicki, Podgórze, Rynek 6,
Korzeniowski, Karmelicka,
Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Dunajewskiego 3,
Księgarnia Polska Eberta, Sławkowska, Hotel-Saski,
Lamm i Kirsch, Kiosk k. Kolei,
Łącki, Plac Matejki,
Mańkowska, Sukiennice,
Markowicz, Floryańska,
Nikiel, Wiślna 11,
Nikiel, Zwierzyniecka 25,
Piwarski, Księgarnia, św. Jana,
Poturalski, Podgórze,
Słomiany M., Sławkowska 24,
Smolik Stanisław, Kopernika 2,
Schreiber, Dominikańska,
Szczurowski, Szewska 4,
Tacik, Krowoderska 17.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odp. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie